

MEMORIAL

Generał Marii Wittek



++
 ŚWIDA Władysława

ps. "Grebie"

1898-1969

AK

Białystok
 Obw. Wątkowsk

3693 / WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

ŚWIDA Władysław

ps. „Grabie”

3693/WSK

I/1. Relacja ✓ K. G. 5. 6

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K. G. 5. 3

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓ 8

VI. Fotografie —

I/1. Relacja:

- Relacja Władystawy Świdły opr. pmer Janusza Tuniewskiego w sierpniu 2002 r. Msp. Orgg. - k. 2, s. 1-2.
- Relacja Władystawy Świdły opr. pmer M. Suleja s. II. 2006 r. Msp. Orgg. - k. 2, s. 3-4.
- Biogram Świdły Władystawy opr. pmer E. 2. i D. Kr. do III A. «Słownika VM Kobiet». 4. III. 2006. Msp. Orgg. z odroczeniem użycia - k. 2, s. 5-6.



Ppor.c.w. ŚWIDA WŁADYSŁAWA ps. GRABIE

*scenariusz
moje part?*

1/1/1

Szef WSK w Sztapie Obwodu AK Wołkowysk, Okręg Białystok.
Ur. 30.I.1899r., c. Zygmunta i Stefanii. Przed 1939r. ukończyła szkołę średnią i rozpoczęła pracę jako referent podatkowy w Wydziale Komunalnym w Wołkowysku. W konspiracji od lipca 1941r. przyjmując pseudonim "Grabie", a w jej domu założono "skrzynkę kontaktową", zarazem pocztową łączącą Obwód z Okręgiem. Wkrótce powierzono Wł. Świdzie funkcję szefa WSK w Sztapie Obwodu AK Wołkowysk.

Podjęła pracę na stanowisku kierownika Wohlfarstsamtu (Opieki Społecznej), gdzie znalazło zatrudnienie wielu konspiratorów, a także biuro sprzyjało kontaktom członków AK. Zorganizowała przytułek dla bezdomnych i kuchnię ludową.

Jako szef WSK organizowała szkolenia kobiet w zakresie łączności, zaopatrzenia, wywiadu i służb sanitarnych. Przygotowywała też kwatery dla członków sztabu obwodu i jego gości. Organizowała pomoc Żydom przebywającym w gettach zarówno dostarczając żywność jak też lekarstwa, środki sanitarne itp.

Odznaczona: OVM V klasy w maju 1944r.; SKZ z M w maju 1943r.

Awansowana: do stopnia podporucznika czasu wojny w listopadzie 1943 roku.

Dnia 12 października 1944r. została ppor.c.w. Władysława Świda ps. "Grabie" aresztowana i wywieziona do obozu NKWD w Diagilewie koło Riazania.



Zmieniła formę VIII 02

B I B L I O G R F I A

- "Białostoczczyzna 1944-1945 w dokumentach podziemia i oficjalnych władz." Opracował Jerzy Kułak. Dokumenty do dziejów PRL. Zeszyt 10 Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 1998. (s.62).
- Gwozdek Zdzisław: "Białostocki Okręg ZWZ-AK (X 1939-I 1945)." Tom I: "Organizacja, referat materiałowy." Biblioteka Rubieży, Białystok 1993r. (s.134); Tom II: "Wywiad i kontrwywiad", Białystok 1994 (s.70)

c.d.

- Krajewski Kazimierz, Łabuszewski Tomasz: „Białostocki Okręg AK-AKO. VI.1944-VIII.1945.” Oficyna Wydawnicza Volumen, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 1997. (s.651.)
- Łoś Leon: „Drugi brzeg Oki”. Editions Spotkania, Paryż 1989r. (s.422.)
- Żarski-Zajdler: „Ruch oporu w latach 1939-1944 na Białostoczczyźnie. Referat materiałowy”, części I-IV. Maszynopis powielany na prawach rękopisu, bez daty wydania, opracowany na zlecenie Wojskowego Instytutu Historycznego w Warszawie. (Część I: Wykazy odznaczonych: Orderem Virtuti Militari V klasy Lp.75, s.230; Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami Lp.350, s.259; Część III: s.307, 318-321, 322-323, 336.)

Białystok sierpień 2002 r.


Opracował: Janusz Łuniewski

Przyjęta M. Sulej 8 II 2006 r.

11.02.1954 / WSK-412 / 07 /

2/13

Władysława Świda

Córka Zygmunta i Stefanii. Urodziła się 30 stycznia 1899 r. Posiadała średnie wykształcenie. Do wybuchu wojny pracowała w Wołkowysku jako urzędniczka w magistracie.

Od sierpnia 1941 r. należała pod ps. „Grabie” do ZWZ-AK.

Pełniła funkcje szefa WSK w Obwodzie Wołkowysk.

Organizowała szkolenia w zakresie łączności, zaopatrzenia, służby sanitarnej oraz wywiadu. Zorganizowała sieć łączności Komendy Obwodu oraz kwatery konspiracyjne na terenie Wołkowyska.

Fragment jej wspomnień został przytoczony przez Władysława Żarskiego-Zajdlera w referacie materiałowym opracowanym w 1968 r. na zlecenie WIH: „..... Do wybuchu wojny, tj. do 1.IX.1939 roku pracowałam jako referent podatkowy w Wydziale Komunalnym. Znaleźli się sługusy Niemców, którzy im o tym donieśli i otrzymałam aż 3 pisma, wzywające mnie do pracy w Finasamcie. Praca ta nie odpowiadała mi w żadnym wypadku, toteż nie zgłaszałam się, a jednocześnie bałam się aby nie przeciągać struny. Tak jak zwykle w tych okolicznościach przypadek mnie uratował. Zatraskana wyborem pracy dla siebie, przechodząc ulicą obok Stadtsverwaktung spostrzegłam ogłoszenie, że poszukują człowieka na stanowisko kierownika Wohlfarstamtu (Opieki Społecznej). Natychmiast powędrowałam do tego urzędu i przed obliczem Niemca stanąwszy, zgłosiłam swą kandydaturę. Sprawę załatwiono od ręki i wróciłam do domu z tak zwaną nominacją na to stanowisko. Dostałam budżet opracowany przez Niemców i zaczęłam organizować w ramach budżetu całą opiekę społeczną. Poszukałam swego zastępcę, szewca do warsztatu szewskiego, krawcową do warsztatu krawieckiego, kierownika przytułku, kierownika kuchni ludowej (Volksküche). Zrozumiałe, że obsada była z ludzi pewnych, dobranych przeze mnie, którzy później zostali zaprzysiężeni i wcieleni do szeregów konspiracyjnych. Lokal na biuro otrzymałam bardzo wygodny. Trzy pokoje z przedpokojem, z wejściem bezpośrednim od ulicy. Dalszą część domu (parterowy) zajmował lekarz chirurg, starszy wiekiem dr Wacław Mordasewicz, który w późniejszych miesiącach był w szeregach naszego podziemia. Tak szczegółowo to opisałam, gdyż w dalszej relacji będzie to miało znaczenie w naszych pracach konspiracyjnych. Wejście do lekarza było poprzez ogród. Warsztat szewski umieściłam, za zezwoleniem władz okupacyjnych, w sąsiednim domu na poddaszu, z dojściem na strych. Dolne pomieszczenia były zajęte przez Gesundheitsamt, gdzie urzędowali niemieccy lekarze. Przytułek starców i kuchnia ludowa otrzymały lokal w dość znacznej odległości od naszego biura. W tych warunkach rozpoczęłam urzędowanie. Nasz teren, ponieważ był włączony do SüdPreussen, a więc urzędowanie było w języku niemieckim. Podopiecznych było dość dużo, a zwłaszcza tych niewiast z dziećmi ze wschodu, których mężowie w momencie wojny niemiecko-rosyjskiej (czerwiec 1941 roku) odeszli z wojskiem. Byli Rosjanie inwalidzi, którzy jako ranni znaleźli się w szpitalu, a po wyleczeniu – kalecy bez nogi itp. Zostali zakwaterowani w przytułku. Ci, którzy mieli własne mieszkania, gdyż ocalały im w czasie działań wojennych, korzystali z kuchni ludowej, bowiem innych środków nie mieli do samodzielnej egzystencji. Była też i pomoc sanitarna, więc można było ciężko chorych kierować do leczenia w szpitalach. Budżet dawał środki minimalne. Optycznie zdawać by się mogło, że ci „dobrodzieje” tak bardzo dbają o biedną ludność, ale głównym ich celem było zabezpieczenie się przed tyfusem głodowym i propaganda niemieckiego porządku. Stopniowo nawiązywałam stosunki z naszymi ludźmi i dostarczano mi od czasu do czasu kartek żywnościowych pochodzących z kradzieży. Nieraz udało się otrzymać dla kuchni worek mąki kradzionej z „Muhleverwaltung” by zwiększyć racje dla potrzebujących tej pomocy. Gdy dawano talony na odpady mięsa do rzeźni, zawsze znalazł się tam ktoś kto rzucił na wóz trochę podrobów bydłych poza normę (Bezugscheinem). A więc w takich warunkach zaczęła się praca pod

21/4

szylde „Opieki Społecznej”. Lokal ten w krótkim czasie stał się biurem również do załatwiania spraw konspiracyjnych. Szylde do tego był wspianały: „Opieka Społeczna”, a więc każdy mógł wejść i dowiedzieć się o ewentualnej pomocy, jeśli nie dla siebie, to zasięgnąć informacji dla jakiegoś biedaka. Każdy z konspiratorów, który próg naszego biura przekroczył, miał w zanadrzu takie właśnie alibi. Przychodzili ludzie ze sztabu obwodu, by się ze mną porozumieć. Przychodzili ludzie z terenu i bardzo odległych rejonów, by dostarczyć czy sprawozdanie do sztabu, czy też otrzymać pocztę do rejonu. Nieraz meldunki ważne, które natychmiast musiały dotrzeć do sztabu. Miałam łatwość, gdyż cały personel opieki społecznej był w szeregach podziemnej pracy. Gdy trzeba było, wysyłało się mego zastępcę do szefa wywiadu, lub do samego komendanta, w zależności od treści korespondencji. I tak cudownie służyło to skromne biuro, prowadząc dwutorową pracę. Taki punkt w dużym stopniu odciążał kontakty z kwaterami zakonspirowanymi ...”.

Komendantem Obwodu Wołkowysk był od 1 czerwca 1942 r. kpt. intendenty Michał Stojanowski „Cygan”, „Krak”, a szefem wywiadu Obwodu por. Witold Husar „Mściwój”.

Pozostała na stanowisku referentki WSK w Obwodzie AK Wołkowysk podczas drugiej okupacji sowieckiej jednak już we wrześniu 1944 r. została aresztowana przez NKWD. Funkcję tę po niej objęła dr Janina Rybałko „Sława”, dotychczas szef sanitarny Obwodu.

Odznaczona przez płk. Władysława Liniarskiego „Mściława”, komendanta Obszaru i Okręgu Białostok AK Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami w maju 1943 r. i orderem Virtuti Militari V klasy w maju 1944 r. Nadanie zweryfikowane w Londynie 4 lutego 1966 r. z nr. k. 13194.

W listopadzie 1944 r. mianowana podporucznikiem czasu wojny.

Źródła:

Spis VM Londyn ..., s. 177; Krajewski K., Łabuszewski T., Białostocki Okręg AK-AKO, Warszawa 1997, s. 651; Żarski-Zajdler W., Ruch oporu w latach 1939-1944 na Białostocczyźnie, Warszawa WIH 1968, s. 307, 318-320, 331, 336.

D.K.M. 22 III Biogram ogrec przez E2 i D.W. do III t. „Stożmike UM kobiet” got. 4 VII 06 1/1/5 1 kamf. D.K.M. D.W.

ŚWIDA Władysława (1899-1969), urzędniczka, od 1941 jako „Grabie” szef WSK w Sztapie Obwodu Wołkowysk Okręgu Białystok, w 1944 więźniarka NKWD

Władysława Świda urodziła się 30 I 1889 lub 1899 (miejsce nieznanne, prawdopodobnie Wołkowysk woj. białostockie) w rodzinie Zygmunta i Stefanii Świdów. Ukończyła szkołę średnią (gdzie?) i do wybuchu wojny pracowała jako referent podatkowy w Wydziale Komunalnym Zarządu Miasta Wołkowysk. D.W.

Służbę w ZWZ podjęła w lipcu 1941 jako ps. „Grabie”; zorganizowała w swoim domu skrzynkę kontaktową i pocztową dla potrzeb K. Obw. Wołkowysk - KO Białystok. Wkrótce objęła funkcje referentki WSK w Sztapie K. Obw. Wołkowysk, podlegając Komendantowi Obwodu (którym był od 1942 kpt. M. Stojanowski ps. „Cygan”). Organizowała szkolenia kobiet w zakresie łączności, zaopatrzenia, służby sanitarnej i wywiadu, zorganizowała też sieć kobiecą wydziału łączności K. Obw. oraz kwatery konspiracyjne na terenie Wołkowyska. W czasie wojny pracowała jako kierowniczką Wohlfahrtsamtu (Opieki Społecznej), organizując w jej ramach przytułek dla bezdomnych, matek z dziećmi oraz kuchnię ludową. Znalazło tam zatrudnienie wielu konspiratorów a biuro, w którym urzędowała, stało się wkrótce lokalem kontaktowym K. Obw. Wołkowysk ZWZ-AK. W. Świda w książce Żarskiego-Zajdlera tak o tym napisała: *Szylt do tego był wspaniały: „Opieka Społeczna”, a więc każdy mógł wejść i dowiedzieć się o ewentualnej pomocy (...). Każdy z konspiratorów (...) miał w zanadrzu takie właśnie alibi. (...) Przychodzili ludzie z terenu (...) by dostarczyć czy sprawozdanie do sztabu, czy też otrzymać pocztę do rejonu. Nieraz meldunki ważne, które natychmiast musiały dotrzeć do sztabu. Miałam łatwość, gdyż cały personel opieki społecznej był w szeregach podziemnej pracy. Gdy trzeba było, wysyłało się mego zastępcę do szefa wywiadu, lub do samego komendanta, w zależności od treści korespondencji. I tak cudownie służyło to skromne biuro, prowadząc dwutorową pracę. Taki punkt w dużym stopniu odciążał kontakty z kwaterami zakonspirowanymi ...”.* „Grabie” organizowała też pomoc Żydom przebywającym w gettach dostarczając żywność, lekarstwa, środki sanitarne itp. a także żołnierzami ACz w szpitalu. Pozostała na stanowisku referentki WSK Obwodu AK Wołkowysk także podczas drugiej okupacji sowieckiej do chwili aresztowania przez NKWD we wrześniu (lub 12 X) 1944 i wywiezienia jej do obozu w Diagilewie koło Riazania. D.W.

Ppor. Władysława Świda Rozkazem płk. W. Liniarskiego ps. „Mścisław”, komendanta Obszaru i Okręgu Białystok z maja 1944 za nieugiętą postawę w walce z okupantem hitlerowskim została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari. D.W.

Nadanie zostało zweryfikowane przez Kapitułę Londenką 4 II 1966 z nr. Krzyża 13194. Wcześniej była odznaczona Sr.KZzM (1943) oraz KW (1944).

Po wojnie mieszkała we Wrocławiu, zmarła w 1969.

APAK, T. 3693/WSK (tamże opracowanie J. Łuniewskiego); Spis VM Londyn ..., s. 177; SPP, TP 1; *Białostoczczyzna 1944-1945 w dokumentach podziemia i oficjalnych władz*, oprac. J. Kułak, Dokumenty do dziejów PRL, z. 10, Warszawa 1998, s. 62; Bruliński W., *Śp. Ppor. Władysława Świda „Grabie”*, WTK 1969, nr 15, s. 9; Gwozdek Z., *Białostocki Okręg ZWZ-AK (X 1939-I 1945)*, t. 1, Białystok 1993, s. 134, t. 2, Białystok 1994, s.70; Krajewski, Łabuszewski, *Białostocki...*, s. 651; Łoś L., *Drugi brzeg Oki*, Paryż 1989, s. 422; Wesółowski, *Order VM...*, s. 620, 730; Żarski-Zajdler, *Ruch oporu...*, s. cz. 1, s. 259, cz. 3, 307, 318-320, 331, 336.



II. Materiały uzupełniające relację:

- Wyjętka z pracy „Ruch oporu...” autorstwa Jęńskiego-Jajdelera
cz. 3, s. 317-323 i s. 331. Ms. p. kserokopia. K. 5, s. 1-8.
- „Śp. ppor. Władysława Świda („Grabie”) art. Wł. Oskara Bruliu-
skiego w WTK Nr 15/813/ 2 13. IV. 1969, s. 9. Ms. p. kserokopia,
K. 1, s. 8.



w wieku szkolnym. Większych liczebnie kompletów nie można było tworzyć z obawy przed wykryciem tej działalności, jako niedozwolonej przez władze okupacyjne. W momentach krytycznych, gdy gestapo w z Białegostoku przyjeżdżało do Wołkowyska celem przeprowadzenia specjalnej akcji odwetowej, Delegatura zarządzała przerywanie prowadzenia tajnego nauczania w kompletach. Nauczycielki otrzymywały polecenie schronienia się w bezpieczniejszych miejscach na wsi. Gdy niebezpieczeństwo mijało, nauczycielki wracały do miasta i podejmowały swoją pracę.

O groźnych sytuacjach Delegatura była powiadamiana często przez swoich ludzi, członków AK, pracujących w biurze meldunkowym. Byli to Mieczysław Ejsmont i Lidia Kurkow. Te osoby, jako byli pracownicy biura meldunkowego Zarządu Miejskiego w Wołkowysku, wszystkim nauczycielom wymieniały karty personalne w kartotekach, wypisując nowe, w których zawód wykazany był ~~xxxxx~~ nie znaczący /np. Hausfrau/. Zawód nauczyciela był zawodem niebezpiecznym dla władz hitlerowskich i dlatego dzięki tym dwom, wymienionym osobom, przez zmianę kartoteki wiele osób uniknęło tragicznego losu rozstrzelania. Dla koordynacji całokształtu pracy tajnego nauczania organizowane były konferencje - spotkania nauczycielek. Na tych spotkaniach omawiano problemy dydaktyczne oraz uzgadniano program nauczania. Tajne nauczanie prowadzone było przez cały okres okupacji hitlerowskiej, do wakacji 1944r.

Wojskowa Służba Kobiet /WSK/ zorganizowała w obwodzie szkolenie sanitarne dla kobiet i dziewcząt. Wykorzystywało się do tego celu lekarzy, żołnierzy AK, siostry sanitarne, położne. Uczono zachowania aseptyki, higieny, robienia zastrzyków, opatrunków, obchodzenia z rannymi, leczenia chorób najczęściej spotykanych. Każdy rejon miał swój punkt sanitarny, większe rejony - dwa lub trzy punkty. W pobliżu punktów sanitarnych była zmagazynowana większa ilość leków i materiałów opatrunkowych.

Żenski- Lejdlow "Ruch oporu ..."
o. 3, s. 317-323

Leki i opatrunki były pochowane w różnych punktach, po chatach. Szefem WSK obwodu była Władysława Świda, ps. "Grabie". O jej pracy konspiracyjnej czytamy w jej wspomnieniach, których fragment z zachowaniem stylu przytaczam:

"... Mnie powierzone zostało stanowisko szefa Wojskowej Służby Kobiet "WSK". Dom mój był skrzynką pocztową dla poczty z Okręgu. Przystąpiłam do organizowania siatki łączności, zaopatruwania, wywiadu oraz służby sanitarnej. Praca była stopniowa, w miarę uzupełniana jednostkami kobiet. Zaczęłam szkolenie i sama i poprzez komendantki mi podległe, a uprzednio wyszkolone przeze mnie do każdej służby.

Obejmowałam odcinkami terenowymi. Chętnych i zapalonych kobiet nie brakowało...."

"Sprzątaczkami w urzędach gminnych potrafiły wykradać kartki żywnościowe i materiały pisemne, jak ołówki, papier, kalkę, na brak których cierpiało się dotkliwie. W szpitalach i ośrodkach leczniczych dla Niemców - kradły leki, materiały opatrunkowe, strzykawki, instrumenty, termometry. Leki, opatrunki były też kradzione z transportów samochodowych, które zaopatrywały punkty sanitarne dla Niemców. Pomoc w tym okazywali Polacy zaangażowani do wyładunku. Po roku pracy na brak materiału sanitarnego i leków już narzekać nie było można. Leki przydawały się nam, a nawet były konieczności przy opatrywaniu rannych i leczeniu chorych "zamelinowanych".

Szef sanitarny, dr Rybałko Janina często wyjeżdżała wozem konnym, odwiedzając chorych, lub rannego żołnierza AK, by udzielić pomocy, dać wskazówki na najbliższy okres leczenia. Niewiasta ta była pełna poświęcenia. Nigdy nie spotkałam się z jej strony z odmową, przy największym jej zmęczeniu i wyczerpaniu...."

W swych wspomnieniach Władysława Świda opisuje początki konspiracji i zorganizowania punktu kontaktowego komendy obwodu i głównej kwaterze dla działań konspiracyjnych w Wołkowysku. Poniżej przytaczam fragment jej wspomnień:

"...Do wybuchu wojny, tj. do 1.IX.1939 roku pracowałam jako referent podatkowy w Wydziale Komunalnym. Znaleźli się sługusy Niemców, którzy im o tym donieśli i otrzymałam aż 3 ~~pr~~ pisma, wzywające mnie do pracy w Finansamcie. Praca ta nie odpowiadała mi w żadnym wypadku, toteż nie zgłaszałam się, a jednocześnie bała się, aby nie przeciągać struny. Tak jak zwykle w tych okolicznościach przypadek mnie uratował. Zatraskana wyborem pracy dla siebie, przechodząc ulicą obok Staatsverwaktung spostrzegłam ogłoszenie, że poszukują człowieka na stanowisko kierownika Wohlfarstsamtu /Opieki Społecznej/. Natychmiast powędrowałam do tego urzędu i przed obliczem Niemca stanawszy, zgłosiłam swą kandydaturę. Sprawę załatwiono od ręki i wróciłam do domu z tak zwaną nominacją na to stanowisko. Dostałam budżet opracowany przez Niemców i zaczęłam organizować w ramach budżetu całą opiekę społeczną. Poszukałam ~~xx~~ swego zastępcę, szewca do warsztatu szewskiego, krawcową do warsztatu krawieckiego, kierownika przytułku, kierownika kuchni ludowej /Volksküche/. Zrozumiałam, że obsada była z ludzi pewnych, dobranych przeze mnie, którzy później zostali zaprzysiężeni i wcieleni do szeregów konspiracyjnych. Lokal na biuro otrzymałam bardzo wygodny. Trzy pokoje z przedpokojem, z wejściem bezpośrednim od k ulicy. Dalszą część domu /parterowy/ zajmował lekarz chirurg, starszy wiekiem dr Wacław Mordasewicz, który w późniejszych miesiącach był w szeregach naszego podziemia. Tak szczegółowo to opisałam, gdyż w dalszej relacji będzie to miało znaczenie w naszych pracach konspiracyjnych/. Wejście do lekarza było poprzez ogród. Warsztat szewski umieściłam, za zezwoleniem władz okupacyjnych, w sąsiednim domu na poddaszu, z dojściem na strych. Dolne pomieszczenia były zajęte przez Gesundheitsamt, gdzie urzędowali niemieccy lekarze. Przytułek starców i kuchnia ludowa otrzymały lokal w dość znacznej odległości od naszego biura. W tych warunkach rozpoczęłam urzędowanie. Nasz telefon, ponieważ był włączony do SüdPreussen, a więc urzędowanie było w języku niemieckim. Podopiecznych było dość dużo, a zwłaszcza tych niewiast z dziećmi ze wschodu, których mężowie w momencie wojny niemiecko-rosyjskiej /czer-

wiec 1941 roku/ odeszli z wojskiem. Byli Rosjanie inwalidzi, którzy jako ranni znaleźli się w szpitalu, a po wyleczeniu - kalecy bez nogi itp. Zostali zakwaterowani w przytułku. Ci, którzy mieli własne mieszkanie, gdyż ocalały im w czasie działań wojennych, korzystali z kuchni ludowej, bowiem innych środków nie mieli do samodzielnej egzystencji. Była też i pomoc sanitarna, więc można było ciężko chorych kierować do leczenia w szpitalach. Budżet dawał środki minimalne. Optycznie zdawać by się mogło, że ci "dobrodzieje" tak bardzo dbają o biedną ludność, ale głównym ich celem było zabezpieczenie się przed tyfusem głolowym i propaganda niemieckiego porządku. Stopniowo nawiązywałam stosunki z naszymi ludźmi i dostarczano mi od czasu do czasu kartek żywnościowych pochodzących z kradzieży. Nieraz udało się otrzymać dla kuchni worek mąki kradzionej z "Muhleverwaltung" by zwiększyć rację dla potrzebujących tej pomocy. Gdy dawano talony na odpady mięsa do rzeźni, zawsze znalazł się tam ktoś, kto rzucił na wóz trochę podrobów bydlęcych poza normę /Bezugscheinem/. A więc w takich warunkach zaczęła się praca pod szyldem "Opieki Społecznej". Lokal ten w krótkim czasie stał się biurem również do załatwienia spraw konspiracyjnych. Szyld do tego był wspaniały: "Opieka Społeczna", a więc każdy mógł wejść i dowiedzieć się o ewentualnej pomocy, jeśli nie dla siebie, to zasięgnąć informacji dla jakiegoś blada. Każdy z konspiratorów, który prób naszego biura przekroczył, miał w zanadrzu takie właśnie alibi. Przychodzili ludzie ze sztabu obwodu, by się ze mną porozumieć. Przychodzili ludzie z terenu i bardzo odległych rejonów, by dostarczyć czy sprawozdanie do sztabu, czy też otrzymać pocztę do rejonu. Nieraz meldunki ważne, które natychmiast musiały dotrzeć do sztabu. Miałam łatwość, gdyż cały personel opieki społecznej był w szeregach podziemnej pracy. Gdy trzeba było, wysyłało się mego zastępcę do szefa wywiadu, lub do samego komendanta, w zależności od treści korespondencji. I tak cudnie służyło to skromne biuro, prowadząc dwutorową pracę. Taki punkt w dużym stopniu odciążał kontakty z kwaterami zakonspirowanymi ..."

Po uwolnieniu w Białymstoku aresztowanych przez gestapo członków Sztabu Okręgu, Niemcy we wszystkich miastach i wsiach białostoczczyzny rozwiesili fotografie zbiegów, wyznaczając duże nagrody za wskazanie miejsca ich ukrycia. W Wołkowysku, również rozwieszono takie ogłoszenia. W związku z tym Władysława Swida notuje w swoich wspomnieniach zdarzenie, które poniżej przytaczam:

"...Cały obwód wołkowyski, aż czerkwienił się od plakatów, na których widniały fotografie z profilu i enface naszych uwolnionych z rąk gestapo. Wyznaczono wysokie nagrody za wskazanie "zbiegów".

Ludzie z konspiracji zrywali dyskretnie plakaty. Miałam sąsiada Białorusina, inteligenta, Dymitra Wiśniowskiego. Należał do Komitetu Białoruskiego. Nazwisko "Juhasa", jako pana Jana Kowalskiego znał i znał go osobiście z okresu, gdy ten mieszkał u mnie. O sprawach konspiracyjnych od nas nic nie wiedział. Wystarczyło mu, że poznał Jana Kowalskiego z fotografii na plakacie, by podjąć taką akcję: któregoś dnia przyjechał z terenu pan Dymitr Wiśniowski i odwiedza mnie w domu, kładąc na stole plik zerwanych plakatów czerwonych.

Manewr ten wykonał bez słowa i powiedział, że gdy nadarzy się sposobność takie plakaty będzie zrywał, ale mnie już nie będzie ich dostarczał. Ten incydent nasuwa filozoficzne rozważanie, że wszędzie i w każdej, najgorszej gromadzie, znaleźć można ludzi w pełnym tego słowa znaczeniu..."

Terror hitlerowski w obwodzie

AK Wołkowysk

Jak już wspomniałem, faszyci w momencie zagarnięcia terenu natychmiast przystąpili do likwidacji komunistów, równocześnie przeprowadzili pogromy Żydów. W czerwcu 1942 roku Niemcy przystąpili do usuwania ludności żydowskiej z dotychczas zajmowanych domostw do zorganizowanego getta.

W Wołkowysku miejsce to wybrali na terenie dawnych polskich koszar 3-go pułku Strzelców Konnych. Koszary te mieściły się na peryferiach miasta, otoczone murem. Wiele budynków było uszkodzonych w czasie działań wojennych i bombardowań 1.IX.1939 roku, 21 i 29.VI.1941 roku. Niemcy, przed rozpoczęciem akcji przesiedlenia do getta, spędzili Żydów do pracy porządkowych na terenie koszar. Zostały zbudowane długie ziemianki z pryzami, drewniane baraki i prymitywne urządzenia sanitarne. Gdy budowę zakończono, przystąpiono do przesiedlenia ludności żydowskiej z całego powiatu i miasta.

O tragedii żydowskiej i próbach przeciwdziałania bestialstwu pisze w swej relacji komendantka WSK "Grabie":

"W czerwcu orzom przedstawił się żałosny widok pędzonych ludzi z tobołkami. Dzieci, starcy, ludzie w sile wieku, lekarze, dentyści; matki z niemowlętami na rękach. Pochód był makabryczny.

Gdy zakończyli z miejscowymi Żydami sięgnęli po Żydów w dalszych miejscowości. Podziemie nasze przejęte grozą, przystąpiło do obmyślenia sposobów, jakby tym ludziom okazać pomoc. Zaczęło się od pomocy takiej, jaka na razie była możliwa. Później, w miarę czasu sprawa zaczęła się rozkręcać, ale wszystkie nasze wysiłki okazywały się małą kroplą w wielkim oceanie potrzeb. Dostawali oni głodowe racje żywnościowe. Sami musieli dowozić z zewnątrz do getta żywność na ściśle określone ilości w bezugscheinach. Piekarnia, która wypiekaszła chleb dla ludności żydowskiej miała mąkę dostarczaną na "lewo" z Mühleverwaltung /kradzioną przez naszych ludzi/. A więc do getta szły ~~zwiększone~~ ^{zwiększone} porcje chleba.

W krótkim czasie okazało się, że ludność ta zamknięta i izolowana od świata, cierpi na dotkliwy brak leków, materiałów opatrunkowych, zastrzyków, witamin itp. My, niewiasty, sięgnęłyśmy wówczas do swych zamagazynowanych skarbnic. Dzielono się zapasami. Dostarczało się przy każdej możliwej okazji leki i opatrunki, strzykawki, termometry i żywność. Likwidację getta Niemcy przeprowadzali systematycznie, tak że

w 1943 roku nie było Żydów w Białymstoku.

Czas zaciera szczegóły w pamięci, lecz wiem na pewno, że była kilka udanych ucieczek z getta i dalsze przechowywanie, nie wyłączając pomocy w przejściu do lasu ..."

Jak już wspomniałem, okupant od pierwszych dni swoich rządów zastosował terror, mordując ludzi podejrzanych o sympatie komunistyczne byłych urzędników i działaczy z okresu władzy radzieckiej oraz inteligencję żydowską.

Od 29 ~~kwietnia~~ czerwca 1941 roku do 17 lipca 1944 roku miejsce - m masowej likwidacji był lasek, położony około 1 km od Wołkowyska, w kierunku Izabelina. Przed wojną znajdowały się tam magazyny prochu, ludność miejscowa nazywała to "prochownią" lub "Mysią Górą".

Po pierwszych aresztowaniach, które poprzednio opisałem nastąpiły następne. W początkach 1942 roku w styczniu i lutym gestapo przystąpiło do aresztowania inteligencji polskiej, nie zaangażowanej politycznie w latach 1939-41. Przeprowadzone aresztowania i mordowanie Polaków odbywało się po cichu. O tych zbrodniach, tak pisze w swych wspomnieniach Władysław Swida:

"... Wspomnieć muszę o likwidacji przez Niemców całej rodziny Chomiczów: ~~ż~~ Jadwiga /łączniczka/ jej mąż Piotr i ich synek kilkoletni, a także i matka staruszka zaangażowana czynnie w konspiracji. Nocą cała ta rodzina została wywieziona i nie mogliśmy się zorientować co z nimi mogli zrobić. Była to jednak z pierwszych likwidacji Polaków, a nie komunistów. Łączniczka "Ćmaż, pracująca w Wirtschafsmacie w oddziale rzeczy zdobywanych wyszukała futro, w którym chodziła Jadwiga Chomicz, a w kieszeni fotografii. Sprawa o ich losie stała się nam jasna..."

Wydarzeniem, które mocno wstrząsnęło całym polskim społeczeństwem było rozstrzeliwanie całych rodzin polskich. Miało to miejsce dnia 15 lipca 1943 roku i był to odwet Niemców za zabicie jednego z dygnitarzy gestapo w Białymstoku z wyroku AK.

"
Żewski-Lejden "Ruch gran..."
Oz. 3, s. 331

"GRABIE" Swida Władysława, c. Zygmunta i Stefanii, ur. 30.I. 1899 roku, wykształcenie średnie od VII.1941 roku była żołnierzem w szeregach Armii Krajowej, przez cały czas okupacji hitlerowskiej, na terenie Okręgu Białostockiego, w obwodzie wołkowyskim, pełniąc funkcję:

- szefa Wojskowej Służby Kobiet w sztabie obwodu wołkowyskiego;
- organizowała i szkoliła służbę kobiet w zakresie łączności, zaopatrzenia, wywiadu oraz w służbie sanitarnej,
- organizowała sieć łączności w sztabie i w terenie obwodu, przygotowywała zakwaterowanie dla sztabu obwodu oraz kwatery dla członków AK, zgłaszających się na teren miasta;

odznaczona:

- Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami w maju 1943r.
- Orderem Virtuti Militari kl. Vej w maju 1944 roku.

awansowana:

- do stopnia podporucznika c.w. w listopadzie 1943r.

nie chcie-
uczyciela,
opranem

jadący
l, że ktoś
ut. Zaraz
wiejskich
derkach
e i chu-
przysła"

tygodnia
młodzież
iz do ich
rzywódca
z grzywą
nie nazy-
mogę się
apomniał

nik pod-
jak mle-
tki jak-
miejsce

istrz. —
dei.

o króla
obyl się

śmie-
gnęła w
wki słoń-
tr. Maty
zaledwie
o którym
wiała się
ic kilku-

zawiesi-
poruczni-
na dwie
zniszczona
zaczęła
bite pale
upycha-

cim lesie,
s i więk-
s, w któ-
onież de-
acja. Od
isko roz-
dziła wq-
Wilk —
Doły do

Śp. ppor. Władysława Świda

(„GRABIE”)

SZEREGI b. żołnierzy AK Okręgu Białostockiego znowu poniosły ciężką stratę. Nie tak dawno odszedł ppłk dypl. Wincenty Sciegienny, szef sztabu komendy Okręgu, odeszło na zawsze kilku żołnierzy. Wśród nich śp. Władysław Świda („Grabie”). Cios ten odczuliśmy boleśnie.

Była człowiekiem ogromnej dobroci, skromności, wrażliwym na krzywdę i cierpienie, kochającym ponad wszystko wolność, oddanym całkowicie Polsce.

Jej całe życie jest tego dowodem.

Do 1939 r. pełniła funkcję urzędnika w Wydziale Komunalnym w Wołkowysku, a przez cały okres okupacji była żołnierzem Armii Krajowej. Pracowała w tym czasie jako kierownik Opieki Społecznej w Wołkowysku. Nie się pomogę wszystkim potrzebującym — szczególnie kobietom z dziećmi, Rosjankom i Polkom, których mężowie odeszli na Wschód w chwili wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej. Opiekunie się żołnierzami Armii Radzieckiej, inwalidami, którzy pozostali w szpitalach, niesie pomoc Żydom.

W punkcie Opieki Społecznej, której była kierownikiem, zorganizowała całą bazę zaopatrzeniową. Cały podległy jej personel był w szeregach AK. Pełni równocześnie funkcję Szefa Wojskowej Służby Kobiet w Komendzie Obwodu AK Wołkowysk. Wykorzystuje w pełni znajomość ludzi w powiecie i ich do niej zaufanie. Organizuje i szkoli służbę kobiet w zakresie łączności, zaopatrzenia, wywiadu oraz służby sanitarnej. Organizuje sieć łączności sztabu

Komendy Obwodu, przygotowuje zakwaterowanie dla ukrywających się żołnierzy i członków sztabu.

Jest nieustrudzona, niezmordowana, czujna, ofiarna, nie zważa na grożące niebezpieczeństwo. Jej punkt Opieki Społecznej ogniskuje niemal całość podstawowych spraw organizacji obwodu. Jest spokojna i opanowana, odważna aż do zuchwalstwa. Uratowała wielu ludzi od niechybnej śmierci. Znała Jej pracę w Komendzie Okręgu.

Za nieugiętą postawę w walce z okupantem hitlerowskim zostaje odznaczona: Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami w 1943 r., a w rok później Krzyżem Walecznych i Orderem Virtuti Militari V kl. Ponadto zostaje awansowana do stopnia ppor. czasu wojny.

Nie wyczerpuje to całości kształtu pracy ppor. Władysławy Świdy. Tylko ci, którzy z nią bezpośrednio współpracowali wiedzą ile było w niej wiary, zapału, szlachetności i miłości do ludzi.

Składamy Jej dziś tą drogą wyrazy szacunku i podziwu za Jej bohaterską postawę. Była i jest dla nas wzorem Obywatela i Żołnierza. Jej świetlanej pamięci składają cześć — b. dowódcy i żołnierze AK Okręgu Białostockiego.

WŁADYSŁAW
OSKAR BRULIŃSKI
B. Szef BIP — Komendy
Okręgu
AK Białystok



Wrocławska Tygodnik
Katolicki

NM 15 / 813 / 13 IV 1969. n.

S.9.

207 1/1 1/2

Świdra

Artykułowa

30 01 1899

Prer.

Prer. 2

Żołn.?

Grzechy

200 m 100 kg (30 kg)

V. NAWISŁOWE KARTY INFORMACYJNE : 8

5. Org.

6. przydz.

Pracownik WSK

~~Pracownik~~

met. WSK Okręgowy WPKO WSK 15 4114

7. funkcje

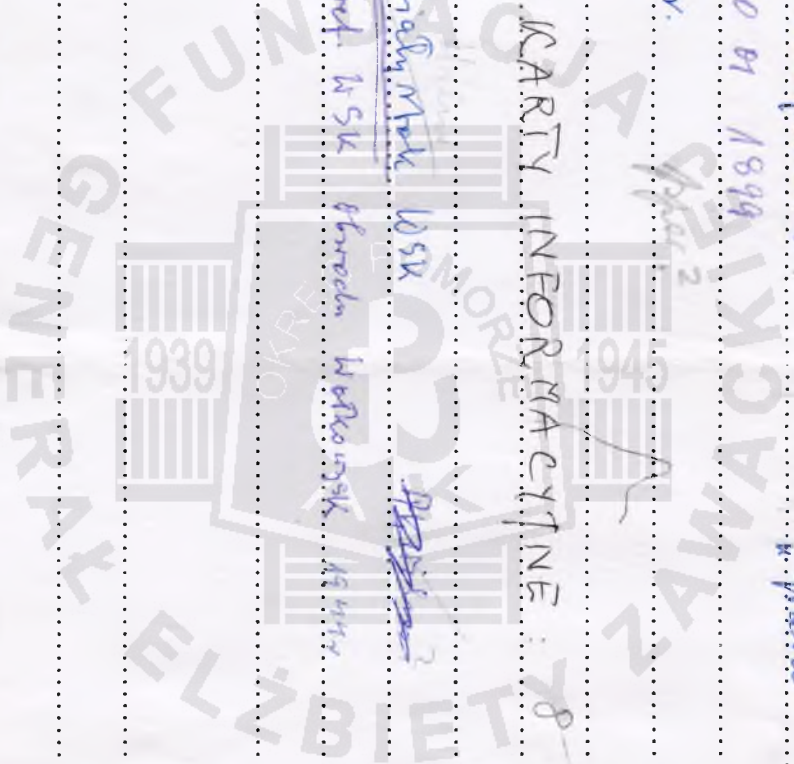
SPP

8. nr

13 194

9. zr.

Wzrost 620 i 730



1. Herold. Świada Młodziejów, porucznik, 13194, AK, OK Białystok, ps Śrubie, s 620
730.

2. H 61/1478/1451
Świada Młodziejów

3.

4.

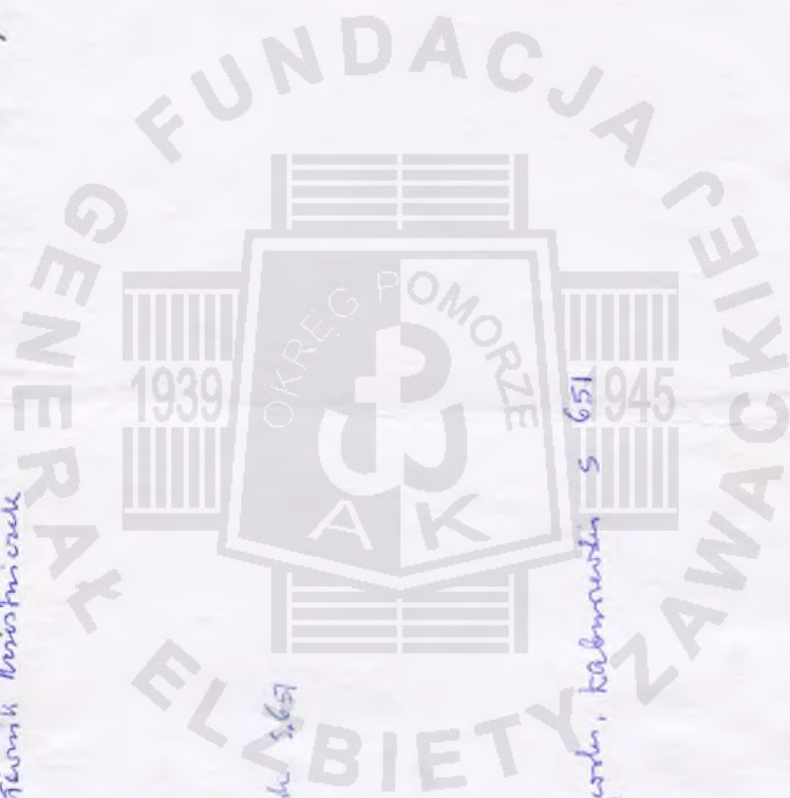
5.

6.

7. Mrazjowski, kabinowy s 651

8.

9



Skart

i

SWIDA ~~Zofia~~ ^{UM} ~~Władysława~~
ps. "Grabie"

AK
~~Władysława~~
Prislysk

- ur. 30 I 1899, ppom. od XI 1943
- c. Zygmunta i Stefana
- okr. Białystok, k-ka WSK ob. Wołkowsk
- UM 2 V 1944

adres: Wrocław
ul. Podwale 67/2

Lab. SPP - poszukiwanie J. Kucyńskiego IX 2001
D.k. I 2001. 12et. do p. 226/2001 konesp. E-21

Swida Władysława "Grabie" ^{VM ps.}

AK
Okr. Białostocki
Obs. Wołkamski
wydziel.

ur. 1889

w konspiracji od lipca 1941 r.
Oznaczona SKZ z M. w maju 1943 r. VM w maju
1944, w listopadzie 1943 r. awansowana do
stopnia ppor. c.w.

(Obsada persom. sztabu Obs. Wołkamski)
XI-ref. WSK - cywil

2
HI.

Zob: Gwoźdek Lebsiara: Białostocki Okr. 242/AK
< X 1935 - I 1945 > t. 2 s. 40; T 1 s. 134

111

SVIDA Władysław
ps. "Gniebnie"

AK
Białystok
Ob. Wotkowysk

- odznaczony SK 224
pow. c. w. , szef WSK Ob. Wotkowysk

Zob. Jędrski - Lejdlow "Dzieki opom", cz. A
s. 255, 23, s. 307, s. 317-323
331, 336

ak. vii 03

VIII

M. Piastowski
WTK
obw. Kołomyjski

Świadek Władysława „Grabiec”
Kier. punktem opłaty spłat. w K. obw. Kołomyjski

zob. art. Berliński O. śp. pp. W. Świadek
,WTK' 1969/15 s. 9

i

UM

AK
Obr. Białystok
Ob. Wołkowyje

Świada Włodysław "Grabie"
referent WSK - Obród AK-AKO Wołkowyje
(lipiec 1944 - styczeń 1945).

Kraj. Archiw. s. 651.

Opracowanie W. Wencelówna T: 2459 / WSK
D.Kr. II 2001.

i

UM

SWIDA Włodystawa, ps. "Gnabie" ²/₁

- ppon. cz. w i ~~Sze~~ WSK Obw. Wotkowysk
Ref

- od 2 meczowe UM w ²ej klasie

1939 1943

AK

1939 1943

RAK

ELŻBIĘTY ZAWACKI

Żowski - Żepolew "Ruch oporu na Białostoc -
Ogłoszenie" cz. 1, s. 230

Ł.

B I A Ł Y S T O K W S K

"Grabie" SWIDA Władysława, ppor.

Żr. Studium Pol. Podz. Londyn

Pik. Władysław Liniarski ps. "Mściśław"

H. Martin - VII .2003r.

2
Ik. XI 05

Świada Władysław, "Grabiec"
Wrocław, Tyg. Kablek 1969 nr 15 s. 9

ŚWIDA Władysława

